

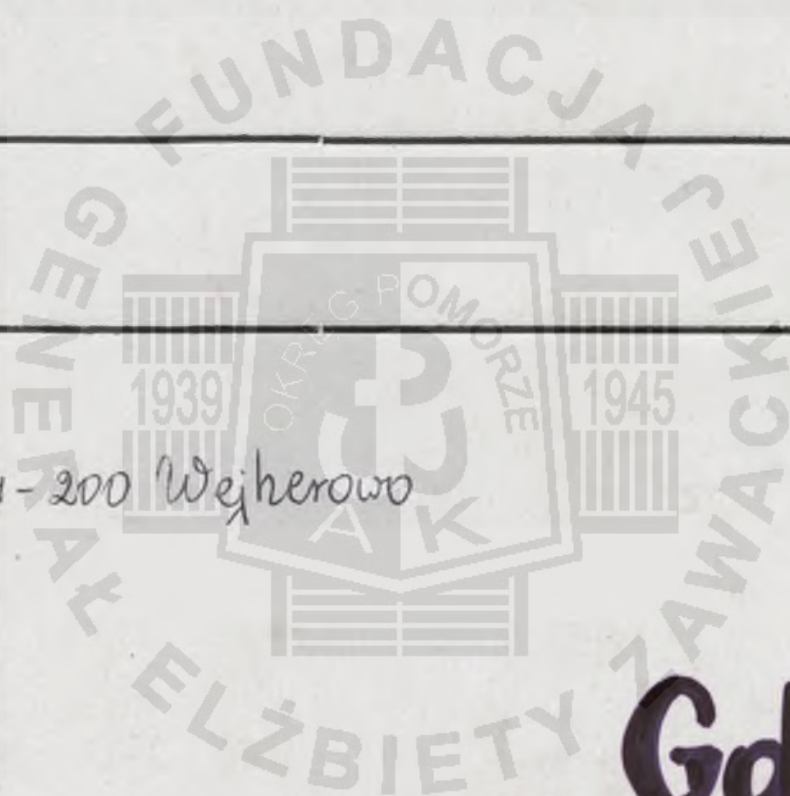
oprac. luty 1936. H. Morawinski
usupet. i uponealb. III 2000

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY
Archiwum i Muzeum Pomorskie Ar
oraz Wojskowej Służby P
87-100 Toruń, ul. Podmurna 33, I. Dł.
e-mail: fund@wp.pl; waw@wp.pl
NIP 956 70 25 11 267 187
15 00 41
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5

poprawkami nr 36: 120

107
48

84-200 Wejherowo



Gdymia
Polska żyje Gr. Pom
Bistram Gertruda
zam. Makurath
ps. "Dziunia"

MK-120/120 Pom

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Gdynia
Bisstram Gertruda
J: L-120 / 120 Pom.
„Polskie Życie” → JOW Gryf P

I/1. Relacja k. 10 s. 1-10

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora k. 4 s. 1-5

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 5 s. 1-5

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

1) korespondencja k. 7 s. 1-2

2) korespondencja rel. k. 2 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15

VI. Fotografie dziesiąt ikonografii

I/1. Relacja - Bistram Gertrude:

1. Relacja własna spisana
w lipcu 1967r., mpis k. 7 s. 1-7
2. Notatka sporządzona przez Elżbicę
z relacją z rozmowy z Gertrudą
Makurat w IV 1978, mpis, oryg. k. 3 s. 8-10



Gertruda Makurat z domu Bistram
ur. 1922 r. (k. Wejherowa) w Orliu

30 XII

Helena z d. Runz i Konrad Bistramowie
wychowująca ją w babki pamięci w Wyherowie
ojciec / mąż dy. rektor fabryki melli w Gościemiu pas Wyherowa

punkt przed wojną
zaczęła rodzina
po wojnie nie daleko

przez 2 lata nie
potrafiła ekspe-

Od urodzenia mieszkam w Wejherowie - gdy zaczęła się wojna

w 1939 roku - miałam tyle lat, ile obecnie ma mój syn - siedem-
naście - chodziłam do szkoły, wychowywała mnie babka, bo rodzi-
ce wyjechali do Niemiec w 26-tym roku, w pogoni za zarobkiem.
Rodzice przyjeżdżali dowiedzieć się o mnie, ale nie wracali,
ja zaś zawsze czułam się Polką, byłam wychowana w polskiej szko-
le i dlatego nie pojechałam w ślad za rodzicami. Dlatego właśnie,
że zawsze byłam Polką, łatwo było mi związać się z grupą, która
zaraz po wkroczeniu Niemców, rozpoczęła pracę charytatywną wśród
prześladowanych Polaków. Bo w ten sposób właśnie zaczęła działać
√ grupa, której założycielem był ks. Bartel - grupa nazywana póź-
niej - "Polska żyje". - Tę nazwę widziałam później na teście
u niemieckiego komisarza Leler'a, który prowadził śledztwo w mo-
jej też sprawie - zaraz po aresztowaniu.

Zaczął się więc od udzielania pomocy rodzinom aresztowa-
nych, lub pozostających w niewoli - nie było skrytyzowanego
planu działania ani programu politycznego. Ważne było, by poma-
gać swoim, bronić naszych obywateli przed nędzą i nieszczęściem,
ile się dało.

- √ Oprócz ks. Bartla - należeli do tej grupy również: ks. Plewa,
√ (podobno nie żyje) ks. Bistram, inż. Grzegorz Wojewski (z okolic
Wejherowa) - nie żyje, ukrywał się przez całą wojnę - i inni.
Mieszkałam wówczas sama przy ul. Kościuszki 14.- Były tam dwa po-
koje z kuchnią - i tam odbywały się spotkania pierwsze. Był tam
jakby punkt kontaktowy, zwłaszcza wtedy, gdy ks. Bartel się ukry-
wał - przychodził wtedy często, czasem zresztą ja również nie
nocowałam w tym mieszkaniu.

dy. Bistram dla chęci
z Wyherowa

Moja sytuacja ułatwiała mi działanie i poruszanie się - Niemcy bowiem nie wiedzieli, czy uważać mnie za Niemkę, z tej racji, że rodzice moi mieszkali w Reich'u.

Tę pomoc dla ludności (w żywności np.) finansowali najpierw księża, potem i ludność kaszubska, bardzo ofiarna.

Cała praca konspiracyjna rozwinęła się dopiero wtedy, gdy ks. Bartel ujawnił się (na żądanie Teufel'a - gestapowca - ob-
jął dwie parafie - było w 1941 roku. Od 1941 roku krąg ludzi się powiększył i wzmożła praca - udzielaliśmy pomocy w żywności, w pieniądzu, rzadziej w odzieży. W dalszym ciągu w moim mieszkaniu odbywały się spotkania, nocowali też czasem ukrywający się ludzie. Mieszkał tu (po ujawnieniu) ks. Bartel, choć rzadko - organizacja opłacała to mieszkanie. O ile pamiętam, dopiero w 40-tym roku mówiono się, że będziemy się nazywać: "Polska żyje". Ja wtedy nie myślałam o żadnej polityce - byłam za młoda - nie myślałam też o tym, jaka będzie Polska po wojnie ważne, że będzie niepodległa - przede wszystkim chciałam coś zrobić - to było ważne.

Od 41-szego roku zaczęła się bardziej systematyczna praca. Ja, oprócz tego, że dawałam do dyspozycji mieszkanie - zajęłam się wysyłką paczek do obozów. Wysyłałam dużo paczek, m.in. regularnie do por. Steinborna, do płk. Pruszkowskiego (dowódca baonu morskiego w Wejherowie), do stalagów. Co miesiąc dziesięć osób stale otrzymywało ode mnie paczki, przeze mnie przygotowane, choć nie zawsze ja widniałam jako nadawca. - Organizowałam też zbiórki żywności, by było co włożyć do tych paczek. Jak organizowałam? Zbierałam żywność, tytuł od różnych Polaków, pracujących w sklepach niemieckich, w większości na wsi, od ludzi.

Były punkty, gdzie ludzie dawali za darmo, niektórzy zaś kazali sobie drogo płacić. Naprzykład raz dowiedziałam się, że będzie na wsi słonina - idę i widzę - na wierzchu fury torf, pod torfem natomiast słonina. -

Pamiętam jak raz niosłam połać słoniny, za mną szedł Szwab z psem policyjnym. Pies zwęszył słoninę, wacha, ^{na} a/mnie siódme poty uderzyły - skręciłam w boczną uliczkę i zwałam.

Do ofiarnych m.in. należał niejaki Müller - raz w tygodniu przynosił żywność - zginął później w Stutthofie. Bardzo ofiarny był też kolejarz Bach. W sklepie rzeźnickim miałam koleżankę (nie pamiętam nazwiska) - chowała dla mnie t.zw. Reiseumarki (karton) i oddawała mi je - mogłam wtedy dać komuś, kto był w drodze - za te karty bowiem wszędzie można było coś kupić do jedzenia.

Paczki wysyłałam aż do końca tj. do dnia aresztowania - jeszcze, gdy przyszli po mnie - zostały w domu moim dwie nalepki do wysyłki paczek do oflagu.

Potem w Wejherowie zaczęło się przymusowe "eindeutschowanie". Młodzi ludzie uciekali, by nie iść do niemieckiego wojska. - W związku z tym wojskiem pamiętam sprawę Piotrkowskiego - gdy dostał powołanie do wojska, napisał list do ^{Helmy Kommando} mnie, że nie będzie służył w niemieckim wojsku. Piotrkowski pracował u fotografa Englera, robił ^{100mm 42 ?} zdjęcia ważnych figur niemieckich, głównie z SS, by je potem mieć "na dowód". Gdy napisał ten list, przyszedł późnym wieczorem do mnie, z prośbą o pomoc. Powiedziałam: "czemu tak późno" - jak na złość bowiem nikogo ^{z dorodźstwa} nie było, kazałam mu więc przyjść za trzy godziny, a sama ^{z dorodźstwa} pobiegłam kawał za miasto, do cegielni, tam mieszkał Wojewski,

który miał kontakt z bunkrami w Kamienicy Królewskiej (bunkry Gryfu Pomorskiego). Bałam się iść sama, poszłam więc z jednym znajomym. Piotrkowski zasługiwał na pomoc. Później znacznie obskugiwał tajną radiostację - był bardzo ofiarny - gdy np. trzeba było poświęcić obrączkę ślubną żony, bo złoto było potrzebne do części tej radiostacji. Zresztą część tej radiostacji przenosiłam ja sama (w 42-gim roku) ^[formalnie nie poprzednio przez gestapo] ~~z domu mojego i od~~ ^{od tynke granke} Piotrkowskiego na ul. 3 Maja, gdzie był punkt. ^(rodzina Wojewskij)

Skontaktowałam się więc w cegielni z panią Wojewską. Ona powiedziała mi, gdzie ma się Piotrkowski stawić w Kamienicy Królewskiej - tak się też stało. Piotrkowski ukrył się w bunkrze - zginął jednak niestety, później. - ^{powin}

W chwili aresztowania pracowałam w Rumii w Apparatenbau jako robotnica - grupy żadnej nie miałam - nikt bowiem z niemieckich władz mnie nie niepokoił, myśleli że jestem Niemką, blokowy był też o tym przekonany, wiedział, gdzie żyją moi rodzice. Oczywiście wykorzystywałam ten fakt dla celów organizacji. -

Pamiętam jeszcze, że uroczyste zaprzysiężenie mnie odbyło się w końcu roku ³⁹ 40-go lub na początku 41-szego roku - zrobiło to na mnie wielkie wrażenie - byłam b.młoda. Oprócz księży i Bernarda Wojewskiego - było w naszej organizacji wielu cywilów - ^(nie wiem, czy w 47) Małachowski - fryzjer, Bianga - starszy człowiek i czwarty, którego nazwiska nie pamiętam. Potem przyjeżdżał jakiś pułkownik - pseudonim - Andrzej, komuś podlegaliśmy, ale komu - nie wiem, tego zresztą wówczas nie potrzebowałam wiedzieć. Był też od początku w organizacji naszej mój wuj - Franciszek Szank.

Zawigzał
Pobud
Zygi

AK

W moim mieszkaniu słuchaliśmy też radia, albo u wujka ^{Szanke} mieszkającego on w samych koszarach, bo pracował jako mistrz ślusarski - słuchaliśmy radia ukryci pod pierzyną. Wuj mój był ^{1. V 43} potem aresztowany i bardzo katowany. Słuchałam radia a potem rozgłaszałam te wiadomości. *(faktycznie pisane ręcznie)*

W jaki sposób doszło do aresztowania grupy z ks. Bartlem - dowiedziałam się częściowo w więzieniu, częściowo znacznie później.

Była wówczas w Wejherowie rodzina Engling - niemiecka, ale katolicka - u tej rodziny przeważnie bywali Niemcy - gestapowcy, na większych wyżerkach itp. - przez tę rodzinę ^{wiadomości z Gestapo} były kontakt, ^{ktos z nich} był na usługach organizacji, za pieniądze, nie bezinteresownie. I ten ktoś ostrzegł naszą organizację, że grozi aresztowanie - wówczas ukryło się parę osób, m.in. ks. Józef Bartel, Wojewski i inni. Minęło jednak parę dni, aresztowanie nie nastąpiło i wówczas zbagatelizowano to ostrzeżenie. Mnie aresztowano w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 1943 roku, w mieszkaniu przy ul. Kościuszki. Późno, bo po godzinie 23-ciej wróciłam do domu i wtedy przy-
szedł niejaki Mościcki. Ten Mościcki zgłosił się w 41-szym roku, na plebanie, podał, że właśnie został zwolniony z obozu, ze Stutthofu, był b. mizerny, opuchnięty i prosił o wsparcie. Dostał to
wv wsparcie od ks. Bartla, ks. Plewy i ks. Bystronia. I odtąd zgłaszał się stale po wsparcie. Raz nawet dostał większą sumę ~~x~~zreko-
mo na wyjazd do Szwecji. Nie wierzyłam mu jakos instyktownie, więc zdziwiłam się, że przyszedł do mnie na ul. Kościuszki, że zna ten adres, pod którym przecież odbywały się nasze spotkania. - uważałam to za duży błąd, nie chciałam go wpuścić do mieszkania o tak późnej porze, ale on pchał się na siłę i mówi, że musi ko-

niecznie widzieć się z ks. Bartlem, że rozmawiał z nim, ^{tytuł duna} lub ks. Plewą. Mówię: "Nie ma tu nikogo" (do dziś dnia zresztą nie wiem, czy rozmawiał rzeczywiście tego dnia z ks. Bartlem czy nie.)

Wtedy Mościcki powiedział: "Dwóch mężczyzn za mną chodzi, muszę widzieć się z ks. Bartlem". Otwieram na to drzwi, żeby go wyrzucić i widzę za drzwiami stoi komisarz Leier, a za nim ośmiu gestapowców w cywilu. Wchodzą wszyscy do mnie, Mościckiego do kuchni, mnie prowadzą do pokoju. Potem kontrontują mnie z Mościckim, pytają: "kto to". Mówię, że nie wiem. Na to Mościcki - niech pani nie kłamie, pani dobrze wie.

No to już wiedziałam, z kim mam "Przyjemność". Potem zresztą wiedziałam jak Mościcki chodził swobodnie po biurze gestapo, siedział na przesłuchaniach itp., po wojnie, w 45- tym roku, Mościckiego ^{Władysław} nas ¹⁹³⁹ powiesili w Wejherowie jako konfidenta gestapo.

Gestapowcy zrobili rewizję w moim mieszkaniu, nie znaleźli nic, tylko żywność, którą właśnie przygotowywałam, by wysłać paczki do obozów jenieckich. Potem zaprowadzili mnie na żandarmerię i zaczęli przesłuchiwać - pytali przede wszystkim o miejsce pobytu ks. Bartla, orientowali się, że był on przywódcą naszej grupy oporu. Powiedziałam im, że Bartel pojechał do Berlina. Bili mnie wówczas po twarzy tak mocno, że miałam wybite szczęki - najbardziej znęcał się Beslaek - to był najgorszy kat. Po wojnie złapali go nas ^{Władysław}. Nazajutrz rano zawieźli mnie do Gdańska. Śledztwo na gestapo trwało 6 tygodni. Nie bili mnie jednak już tak jak w Wejherowie. Dopiero 3 maja na gestapo do - wiedziałam się o tym, że ks. Bartla areztowali rano, tuż po zabraniu mnie z domu - po prostu przyszedł na ul. Kościuszki i tam dwóch na niego czekało.

✓ *Moje kłamstwa były więc niepotrzebne. Dlatego gestapowiec Kaszubowski - znany kat - gdy prowadzili mnie w Gdańsku na konfrontację z ks. Bartlem - powiedział : "Sie, mit ihrem Engels-gesicht und so gelogen". Śledztwo prowadził Leier - komisarz wydz.III E w Gdańsku.*

W tym czasie, rodzice w Reichu próbowali mnie ratować. Przyjechali, ojciec chciał się ze mną zobaczyć, ale oczywiście zobaczyć się nie mógł (podał mi tylko bułki) i interwencja ta nie pomogła. Jestem w związku z tym, jedną z nielicznych osób, która ma do dziś dnia autentyczne zaświadczenie z gestapo w Gdańsku, że zostałam zatrzymana z powodu przynależności "zur polnischen Widerstandsorganisation". Taki list otrzymali moi rodzice.

Do wyzwolenia siedziałam w obozie koncentracyjnym w Stutthofie - długi czas jako t.zw.Schutzhaftling - czyli nie zakończono śledztwa i każdej chwili mogłam być odwołana przez gestapo do Gdańska. Potem nosiłam czerwony "Winkel" (trójkąt). Odbyłam po tym t.zw. marsz śmierci, zachorowałam na tyfus, chorą przewieziono mnie do Wejherowa, byłam nieprzytomna gdy wkraczała armia radziecka.

Dziś mieszkam dalej z moją rodziną w Wejherowie - wyszłam za mąż za harcerza, którego znałam sprzed wojny - był w Oflagu. Obecnie mąż jest dyrektorem fabryki mebli w Gościcinie, ja wychowuję trójkę dorastających dzieci - dwóch synów i córkę - po maturze i jeszcze teraz doksztalcam się.

*Wejherowo -
lipiec 1967 roku*

*Za zgodność
(-) G. M a k u r a t*

- Fran Sauer Stolp - Słupsk
- Sprawa Wojaszkich
- Potrykusowie (Makuratowa ma jakiś zastępcę)
- Ko Plewa i Ko Bartel [Drogę alabę?]
- p. Stawinska sprasodziła relację p. Irene Heymer

Poruszone z Gertmald 8.
Makurat ob 14
zd Bistran
Polska Zyrje

Polska Zyrje

z zadowolonych 1939 Polska Zyrje, w 1945 w stadium torbe wymiar
z mi 2000 m ko Bartel, Madachewski, Prisinga, Bernard
Wojaszk Szank. ; prasing Gungor Wojaszk
z Kobie Makuratowa 9, Albecka Zofia, Plewa Gertmald
zamy me Nowak
potem Stawinska Fala, Potrykusowa zd Milerowska
potem Gertmald Wojaszk,
W czasie awant maj 43 Makuratowa Albecka Nowak zd Plewa,
z innych torow Milerowska zd Potrykus.
Kowatki i fol.

obci Węherowo

W osadzie G Birstram - Mankwatovej, ktore
byla w mme dn 6 II 1978r -

rozumiarych dnaiatnosici organizacii "Pomoc
Polakom" i "Polske Zype" w clybe prusadrom
Pomocis Ciotke piz byte gospodyms ks. Bartel
pred wyms, zme ^{one} trele sacrosotia z ty dnaiat-
nosici, skypicajacy si do chota parafii i
zaliczaku dle qindlych

mar 2 kn. Wiktoria
i pos. mly 1978 str. 10

✓ Za wraoi ks. Rosoryniakowizy, a byly to
prusadrom tygodnie okupacizy, byla to dnaiat-
nosici choty katyone finansowane przez
Kniy z pruniozly - opiat koscielnych

✓ ks. Bartel, ktory zediat minkuse Gestapo,
mimo ze w wraie wymsie ne plebany byi
tam obecny, wlyt si w kieucis - parafian
(ks. Bartel byl katechetu dnaiat minkuch
pred wyms, delze oddychaty si po minkuch
- mias wies oddychaly parafian - kieucis)
Potem dnaiat piz parone, byl kapelanem
w zalomnie.

✓ Gregorz Wojewda wraic z bflagu, up. kuzia
G Birstram - Mankwatovej, ktory wra z nim byl
w tym bflagu, clybe jako Volksdeutsche wy-
prowerany. Jego wale w "Pomoc Polakom" wy-
daje si wrelatowce wy obry miane przez jego
zony (rob art prusary przywrelaspiolny estiny)
Wyprebywe obecnie w KSIF

E.2

obv Węlewo 9 str 2

AD.

G. Bistwan uchwycił przypominając sobie, że kolportowała wraz z innymi właścicielami wsieliwa zaścianku z martwymi, z aparatu u jej wytku Schanki, którzy pracowali w Koszarach (?)
 Przez jakiś czas były one kolportowane na piśmie ale kiedy się okazało, że zgonione te kartki, Ms Bostel zakazał pisanie

G. B. - ta mi wie czy Bostel podlegał wyjątkowo czy odwołaniu.

Przypominając sobie - było to jesienią 1941 - i w tym czasie była już wyczerpane do TBW GmT, że kiedyś przysięga do europejskiego ucieczkianstwa (Ktoś należało do Ms Bostela i gdzieś odbywały się zebrania, bo one były traktowane przez Niemców jako siedzibami z nacji, że jej radnice przed wojną przebywali w Brzozie) tam zastata kilka osób, m. m. Ms Bostela, Wojciech Kłopot i jakiegoś Pana w butach i brzytewkach - i tam powstał mój "Andrzej" (mój to być był mordercą zalewnie fuz). Pamiętajcie to zalewnie dobrze, kołtarium miasta jakoś elizyguenty, dozwolone przez jej wytku Schanki do aparatu od 2 jego obrotów wiaty. Ktoś z panów uchwycił jej - zobowiązany - patę jej pisanie, choć sprawozdanie, czy pisanie nadaje się jako skrytka.

Fanny Litman -
 to zebranie
 odbyło się
 w Wolbrosie,
 w polsce
 w 1942-
 1943 r.

v Wuj Schanki był b. maltretowany i śledztwo
 Gęsto było go ze kłótką GmT na wytku

notatki spondione pr E.2.

1/2. Dokumenty dotyczące osoby
relatora: Bistram Gertruda:

1. Fotokopia podania ojca Gertrudy
Bistram-Malunrat do Gestapo z
prośbą o zwolnienie córki wraz z
odpowiedzią k. 1 s. 1-2
2. Oświadczenie świadka - Urowek
Gertrudy zd. Plewa z 5.01.1974,
mpis, kopia k. 1 s. 3
3. Oświadczenie świadka - Treny
Wegner z 28.02.1974 r., mpis, kserokopia k. 1. s. 4
4. Oświadczenie świadka - Zofii Patasz
zd. Albeckiej z 5.01.1974 r., ksero-
kopia oryg. k. 1 s. 5

verte!

Geh. Staatspolizist
Staatspolizeibehörde Danzig
Abt. III B

Danzig, den 3. 1944



Urschriftlich

An
Konrad B i s t r a m
S t o l p / P o m m e r n

Franz-Nitzschke-Str. 8,

mit dem Bemerken zurückgesandt, dass Gertrud B i s t r a m
geb. am 30.12.22 wegen Betätigung innerhalb einer polnischen
Widerstandsorganisation festgenommen worden ist. Weitere
Einzelheiten können aus Gründen der Geheimhaltung nicht
mitgeteilt werden. Mit einer Entlassung aus der Haft ist
vorerst nicht zu rechnen.

[Handwritten signature]

Hauptsturmführer und
Kriminal-Kommissar.

Nowak Gertruda

z d. Pława

Wejherowo, dnia 5.01. 1974 r.
(miejscowość)

Puck ul. Przebendowskiego 9

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): **T.O.W. "Gryf Pomorski" od 1940 - 1943**
oraz więzień obozu koncentracyjnego Stutthof od 1943 - 1945

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym: seria i numer **S-72731462**
wydanym dnia **19.06.64** r. przez **K.P.M.O. Puck**

oświadczam,

że Ob. **Makurat Gertruda** (córka) **Heleny i Konrada**
urodz. dnia **30.12.** 19**22** roku w **Orle pow. Wejherowo**

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): **od jesieni 1939 r. komórka tajnej organizacji "Polska żyje" włączona później do T.O.W. "Gryf Pomorski",**

Przynależność do T.O.W. "Gryf Pomorski" do aresztowania 30.04.1943 r.

Od 01.05.1943 - 08.06.1943 Gestapo w Gdańsku.

od 08.06.1943 - 26.01.1945 obóz koncentracyjny Stutthof skąd ewakuował

26.01.1945 - 25.03.1945 - "Einsatz Śmierci".

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim **"Dziunia"** i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): **Pełniła funkcję łączniczki w rejonie Wejherowo - Lębork - Kartuszy,**

zwłaszcza w organizowaniu przerzutów do bunkrów Polaków zagrożonych aresztowaniem lub wcieleniem do armii niemieckiej. Mieszkanie Gertrudy Makurat było punktem kontaktowym i spotkań konspiracyjnych. Znajdowały tam też chwilowe schronienie osoby ukrywające się. W mieszkaniu w/w została założona pierwsza komórka tajnej organizacji charytatywnej nazwana "Polska żyje", wcielonej potem do T.O.W. "Gryf Pomorski".

Organizator i kierownik grupy ks. Józef Bertel. Późniejszy współpracownik Grzegorz Wojewski.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej

5877 wydanej przez Zarząd Okręgu w **Gdańsku**

Własnoręczność podpisu stwierdza się

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

(pieczęć i podpis odpowiednich władz
lub Zarządu ZBoWiD)

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

Irena Wegner

Gdynia

(miejscowość)

dnia 8. lutego 1974 r.

ul. Patrzńska 16/1 Gdynia
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do) G.W. "Gryf Pomorski" od 1941-1943, więzień Gestapo Gdańsk 3.V.1943 - 19.VII.1943, od 19.VII.1943 więzień nr 24189 Obozu Koncentracyjnego Stuthof do 27.IV.1945/ostatnia ewakuacja obozu - S-pita - barak wydalniczy /z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym: Seria i numer SJ 2654 wydanym dnia 30.VII. 195 r. przez KM MO Gdynia

o ś w i a d c z a m,

ze ~~Ob~~ Gertruda MAKURAT syn (córka) Konrada i Heleny z domu Bistrzy
urodz. dnia 30.VII. 1922 roku w Gdyni pow. Wejherowo

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do) G.W. "Gryf Pomorski" oraz jako więzień polityczny nr 23400 Obozu Stuthof o cawili mojego tam przebywania /19.07.43r./ do dnia jej ewakuacji drogą lądową /26.01.45r./.

Z w/w spotykałem się od czasu w jej mieszkaniu w Wejherowie/Bismarckstr. odbywały się tam tajne zebrania członków "Gryfu" pod dowództwem kpt. Józefa Bartla /kapłana wojsk. ówczesny d-ka grupy/ o czasie aresztowania większej części uczestników w kwietniu i maju 1943r.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Dziunia" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany

i czasokres od — do) mieszkała w swoim mieszkaniu na spotkaniu z innymi i członków "Gryfu". Wiera, że ukrywała u siebie osob zagrozone i uczestniczyła w organizowaniu ucieczek Polaków do partyzantki, będąc stałą łączniczką w rejonie Wejherowo-Kartuzy-Bory Tucholskie. Jako czyn szczególnie niebezpieczny należy uważać wyniesienie przez wymienioną radiostacji z terenu koszar w Wejherowie /z byłego szpitalu dla głuchoniemych/. Aparat ten służył cały czas "Gryfowi" jako środek łączności między poszczególnymi grupami.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 3877A wydanej przez Zarząd Okręgu w Gdyni

Własnoręczność podpisu stwierdza się

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem



[Signature]
Gdynia, dn. 15.03.1974 r.

[Signature]
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

Wejherowo ul. Sikorskiego 72

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia,
formację wojskową od — do): T.O.W. "Gryf Pomorski" od 1940 - 1943oraz więzień obozu koncentrac. Stuthof od ¹⁹⁴³ ~~1940~~ - ~~1941~~ 1945świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość poda-
nych niżej przeze mnie faktów, legitymujący się dowodem osobistym: seria i numer 576141625wydanym dnia 4 X 67 r. przez K. P. J. D. Wejherowo

oświadczam,

że Ob. Makurat Gertruda ~~syn~~ (córka) Heleny i Konradaurodz. dnia 30.12. 19 22 roku w Orle pow. Wejherowojest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu
lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymują-cym(ca) oświadczenie i czasokres od — do): od jesieni 1939 r komórka tajnej organiz"Polska Żyje" włączonej później do T.O.W. "Gryf Pomorski". Przynależność
do T.O.W. "Gryf Pomorski" do aresztowania 30.04.1943r.Od 1.05.1943 - 8.06.1943 Gestapo w Gdańskuod 8.06.1943 - 26.01.1945 obóz koncentrac. Stuthof skąd ewakuowano26.01.1945 - 25.03.1945 - "Marsz śmierci"Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Dziunia" i pełnił(a)
funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpo-
średniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a)
oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bo-
jowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od —do): Pełniła funkcję łączniczki w rejonie Wejherowo - Lębork - Kartuzy,zwłaszcza w organizowaniu przerzutów do bunkrów Polaków w zagrożonyaresztowaniem lub wcieleniem do armii niemieckiej. Mieszkanie G. Makurbyło punktem kontaktowym i spotkań konspiracyjnych. Znajdowały tam tochwilowe schronienie osoby ukrywające się. W mieszkaniu w/w zostałazałożona pierwsza komórka tajnej organizacji charytatywnej nazwana :"Polska Żyje" wcielonej potem do T.O.W. "Gryf Pomorski". Organizatori kierownik grupy ks. Józef Bartel. Późniejszy współpracownik GrzegWojewski.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej —

wydanej przez Zarząd Okręgu w

Własnoręczność podpisu stwierdza się

Sekretarz Zarządu Oddziału

(pieczęć i podpis odpowiednich władz
lub Zarządu ZBoWiD)Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Pałasz Zofia

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

11. / Materiały uzupełniające relacje:
Bistram Gertruda:

1. Biogram Bistram Gertrudy
(bez nazwiska autora), mpis, oryg. k. 2 s. 1-2
2. Maciejewska-Marcinkowska Hanna,
biogram Bistram Gertrudy [w:],
Słownik biograficzny konspiracji
pomorskiej, wyd. FAPAK, t. V, s. 1 k. 1 s. 3
3. Ciechanowski Roman, "Pomerania"
nr 1/1989, str. 11-14 k. 1 s. 4
4. H. Marcinkowska - biogram Gertrudy Bistram,
mpis k. 1 s. 5

1

BISTRAM Gertrudą, zam. MAKURAT, ps. "Dziunia", członkini org. "Polska Żyje", łączniczka TOW GP.

Ur. 30.XII.1922 r. w Orle, córka Konrada (z zawodu księgowego) i Heleny z d. Kunz. Wychowywała się u babki w Wejherowie, ponieważ rodzice w 1926 r. wyemigrowali na stałe do Niemiec w celach zarobkowych. Przed wybuchem wojny uczęszczała do gimnazjum SS. Zmartwychstańców. Decydujący wpływ wychowawczy w kształtowaniu charakteru mieli: babcia, szkoła i harcerstwo. Przed samą wojną w 1939 r. brała udział w obozie harcerskim w miejscowości Funka nad jeziorem Charzykowskim, gdzie szkolono m.in. w zakresie niesienia pierwszej pomocy. Lekarzem i wykładowcą była dr Hanna Paszkowska.¹⁾ G. Bistram należała do grupy aktywnych harcerek. Już po wojnie, jako prelegentka ZBoWiD przez kilka lat propagowała i szerzyła ideę harcerstwa wśród młodzieży szkolnej.

Podczas okupacji powstała w Wejherowie nieformalna grupa osób skupiona wokół ks. Edmunda Roszczynalskiego, której celem było niesienie pomocy materialnej Polakom. Grupa ta działała pod nazwą "Pomoc Polakom" do chwili aresztowania ks. E. Roszczynalskiego w listopadzie 1939 r. Działalność tę podjął następnie ks. J. Bartel, tworząc org. konspiracyjną "Polska Żyje", która poza działalnością samopomocową zajęła się również propagandą i wywiadem, a w lipcu 1942 r. weszła w skład TOW GP.

G. Bistram była świadkiem powstania pierwszej w Wejherowie 4-osobowej komórki tej organizacji. To się działo w jej mieszkaniu. Z tej grupy, poza ks. J. Bartlem, pamięta tylko jednego nazwiskiem BIANGA. Jeszcze dziś brzmia w jej uszach słowa ks. J. Bartla: "Dziecko, byłeś świadkiem wielkiej chwili..." Sama została zaprzysiężona do org. "Polska Żyje" pod koniec 1939 r. W jej mieszkaniu w Wejherowie znajdował się punkt kontaktowy: najpierw "Polska Żyje" a następnie TOW GP. G. Bistram prowadziła również punkt gromadzenia żywności i wysyłki do obozów jenieckich. Wśród dostawców żywności był m.in. Józef(?) Müller z Orla, członek TOW GP. Spotkała go później w Stutthofie, gdzie zmarł. Ukrywała zagrożonego aresztowaniem ks. J. Bartla, pomagała w organizowaniu przerzutów do bunkrów partyzanckich TOW GP osób zagrożonych aresztowaniem lub wcieleniem do niemieckiego wojska, np. Alojzego Piotrkowskiego. Pełniła także funkcję łączniczki "Gryfa" na trasie Wejherowo-Lębork-Kartuzy.

Do najważniejszych i b. niebezpiecznych jej czynów zalicza się wyniesienie z niemieckich koszar wojskowych otrzymanej tam

na temat ukrywania się ks. J. Bartla oraz

od wuja Franciszka Szanka (na terenie koszar mieszkał i tam był zatrudniony) krótkofalówki i dostarczenie jej do mieszkania Wolterów. Tą samą drogą dostarczyła brakującą część do tej krótkofalówki - dźwigiękę, którą dorobił Fr. Szank. W skład tej dźwigięki wchodził m.in. stop ze szczerzego złota, którego użył Alojzy Piotrzkowski, ofiarując na ten cel ślubną obrączkę swojej zmarłej żony. Krótkofalówka ta służyła TOW GP jako środek łączności. Była obsługiwana w bunkrze przez A. Piotrzkowskiego. 2)

G. Bistram była świadkiem opowiadania ks. J. Bartla bezpośrednio po odwiedzinach wraz z ks. Plewą internowanego w szpitalu u sióstr ks. bp. Dominika. Pamięta takie wypowiedziane słowa: "Zobaczycie, że ten będzie uznany za świętego..."

Podczas okupacji około jednego roku przed aresztowaniem była skierowana przez Arbeitsamt do pracy w fabryce Apparatenbau w Rumii, gdzie wyrabiano części do samolotów. Pracowało tam dużo jeńców wojennych, przeważnie Francuzów.

Aresztowana przez gestapo 1.V.1943 r. początkowo przesłuchiwana była w Wejherowie, przeważnie w związku z pracą w wymienionej fabryce na okoliczność częstych tam aktów sabotażowych, następnie przewieziona do więzienia w Gdańsku, gdzie przebywała sześć tygodni. 8.VI.1943 r. została wywieziona do obozu koncentr. Stutthof, gdzie pod numerem 23400 więziona była do chwili ewakuacji obozu 26.I.1945 r. Brała udział w "Marszu śmierci". Wolność odzyskała w Toliszczkach (Burgsdorf) w połowie marca, a 24 marca 1945 r. została przewieziona do szpitala zakaźnego w Wejherowie - była chora na tyfus plamisty.

Po wojnie ukończyła liceum dla pracujących w Wejherowie. Pracowała jako wychowawczyni w żłobku i w internacie dla dzieci głuchych (Ośrodek Nr. 2) oraz jako ekspedientka. Poślubiła wracającego z niewoli niemieckiej oficera W. P. K. zimierza MAKURATA (p. por., później majora), który w Gościcińskiej Fabryce Mebli przeszedł dosłownie wszystkie pracownicze szczeble od najniższego do dyrektora naczelnego włącznie (zmarł w 1978 r.).

Obecnie Gertruda BISTRAM-MAKURAT jest na rencie.

AP AK T.: Albeck, Pałaszowa Z., Bistram G., Ossowska S.; Zawacka, Szkięc...

- 1) Z tą samą dr. H. Paszkowską spotkała się pierwszego dnia po przybyciu do Stutthofu.
- 2) W Wejherowie mieszka żona jego kuzyna, która bywała u niego w bunkrze i widziała tam mnóstwo różnorodnej aparatury radiowej. G. Bistram miała zdjęcie domku z widocznym przy nim A. Piotrzkowskim. W domku tym był urządzony bunkier. Fotografie tę przekazała przed paru laty p. dr. K. Ciechanowskiemu.



Bistram Gertruda zam. Makurat ps. "Dziunia" (1922-....), członkini org. "Polska Żyje", łączniczka TOW GP.

Ur. 30 XII 1922 r. w Orle k. Wejherowa, córka Konrada, księgowego i Heleny z d. Kunz. Wychowywała się u babki w Wejherowie, ponieważ rodzice wyemigrowali do Niemiec w celach zarobkowych i na stałe od 1924 r. mieszkali w Słupsku. Do wybuchu wojny ukończyła gimnazjum i pracowała w kościelnej organizacji charytatywnej, zorganizowanej i prowadzonej przez ks. Józefa Bartła.

Podczas okupacji na bazie tej organizacji powstała nieformalna grupa osób skupiona wokół ks. Edmunda Roszczynialskiego, której celem było udzielanie pomocy materialnej Polakom. Grupa ta działała pod nazwą "Pomoc Polakom" do chwili aresztowania ks.

Roszczynialskiego w listopadzie 1939 r. Działalność tę podjął następnie ks. Józef Bartel, tworząc org. konspiracyjną "Polska Żyje", która poza działalnością samopomocową zajęła się również propagandą i wywiadem a w lipcu 1942 r. weszła w skład TOW GP. Bistram została zaprzysiężona do org. "Polska Żyje" pod koniec 1939 r. lub na początku 1940. W jej mieszkaniu w Wejherowie znajdował się punkt kontaktowy organizacji, najpierw "Polska Żyje", a następnie TOW GP. Bistram prowadziła również punkt gromadzenia żywności i wysyłki do obozów jenieckich, ukrywała zagrożonego aresztowaniem ks. Bartła, pomagała w organizowaniu przetrutów do bunkrów partyzanckich TOW GP osób zagrożonych aresztowaniem lub wcieleniem do niemieckiego wojska. Pełniła również funkcję łączniczki "Gryfa" na trasie Wejherowo-Lębork-Kartuzy. Aresztowana przez gestapo 30 IV 1943 r., początkowo przesłuchiwana była w Wejherowie, następnie przewieziona do więzienia w Gdańsku, gdzie przebywała sześć tygodni. Dnia 8 VI 1943 r. została wywieziona do obozu konc. Stutthof, gdzie więziona była do chwili ewakuacji obozu 26 I 1945 r.

Po wojnie wróciła do Wejherowa i pracowała tam kolejno jako ekspedientka, opiekunka w żłobku i wychowawczyni w internacie. Ukończyła liceum dla pracujących. Od 1974 r. jest na rencie.

APAK, T.: Albecka-Pałaszowa Z., Bistram G., Ossowska S.
Zawacka, *Szkice...*

Hanna Maciejewska-Marcinkowska

Stow. biograficzny konspiracji
pomorskiej 1939-1945, pod red.
Maciejewskiej-Marcinkowskiej H. i
Zawackiej S., Toruń 1994, z. 1

4

towanych pism, ale nie wydawanych przez siebie „Gryf” nie miał żadnego wpływu. Natomiast w swoich gazetkach, poza problemami ogólnymi omawiano sytuację społeczno-polityczną na Pomorzu, zamieszczano wezwania do walki, do szerokiego oporu w formie sabotażu czynnego i biernego, w tym do dezercji z Wehrmachtu. Poza tym wydawano ulotki wzywające do walki, do wzajemnej pomocy, oraz propagandowe znaczki pocztowe. Te ostatnie kolportowano odpłatnie, a uzyskane pieniądze wykorzystywano na cele organizacyjne. Kolportowano także wydawnictwa zwarte Zjednoczonych Organizacji Ruchu Miecz i Piłg, w tym książkę A. Fiedlera „Dywizjon 303”. Wydawano także, co prawda rzadko, ulotki w języku niemieckim, pod firmą rzekomej niemieckiej organizacji antyhitlerowskiej, wzywające Niemców do przeciwstawiania się Hitlerowi i jego partii.

Efektywność działalności propagandowej jest trudno wymierna, chociaż można by ją oceniać w aspekcie postaw ludności. Byłyby to jednak tylko przypuszczenia. Konieczne były w tym zakresie badania socjologiczne, ale takich nie przeprowadzono, a dziś jest już na to za późno.

Podobnie trudno ocenić trzeci kierunek działania TOW „Gryf Pomorski”

DZIAŁALNOŚĆ WYWIADOWCZĄ

Z relacji i zachowanych dokumentów wynika, że działalność ta, poza służbą specjalną, była obowiązkiem wszystkich członków. Tak więc była bardzo rozbudowana, co jednak nie świadczy o jej efektywności. Nieistotne bowiem jest, jak ważne uzyskiwano informacje, ale jak szybko i czy w ogóle przekazywano je do centrum dyspozycyjnego, które mogło je wykorzystywać, np. kierując na dany cel bombowce. Wiadomo, że wywiad „Gryfa” współpracował z wywiadem AK, podkreśla to w swych relacjach szef sztabu Pomorskiego Okręgu AK, płk Józef Chyliński i szef wywiadu Okręgu w 1944 roku, wcześniej zastępca szefa, kpt. Franciszek Bendig. Poza tym wiadomo, że kilkakrotnie wyjeżdżał do Wiednia z materiałami wywiadowczymi Komendant Naczelny TOW „Gryf Pomorski”, por. inż. Grzegorz Wojewski, oraz że materiały te dotyczyły bazy Kriegsmarine w Gdyni. Dziś wiadomo, że w Wiedniu istniała „skrzynka” przerzutowa do Anglii — do II Oddziału Sztabu Głównego w Londynie. Czy Wojewski tam właśnie dostarczał materiały, trudno dziś ustalić.

Wiadomo również, że wywiadowcy TOW „Gryf Pomorski” zostali przekazani do dyspozycji siatki wywiadowczej II Oddziału Sztabu Głównego w Londynie pod kryptonimem „Lombard”. Zastępca szefa „Lombardu” kpt. Bernard Kaczmarek w powojennych sprawozdaniach dla Wojskowego Instytutu Historycznego pisze: „Z Gryfem bezpośredni kontakt miał b. dowódca Bałtyku Nr 1 Kolski, tj. Edmund Czarnowski i dowódca Bałtyku Nr 2 ps. Apolinary Łągiewski, którzy najczęściej spotykali się z ks. płk. Wrycza i jego zastępcą Kilem — Dambkiem. W akcjach Bałtyków poszczególne zadania wykonywali i byli wyróżniani: Zajac, Breder, Witold, Mewa, Topór, Lutek, Krupa i wielu innych bezimiennych Gryfowców”.

Od jesieni 1944 roku członkowie „Gryfa Pomorskiego” zebrane przez siebie informacje wywiadowcze przekazywali działającym na Pomorzu grupom zwiadowczym Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, które utrzymywały kontakt radiowy z organami Zwiadu Sztabu Frontów Armii Radzieckiej.

Omawiając działalność wywiadowczą trzeba jeszcze podkreślić istnienie wywiadu obronnego przed działalnością niemieckiej policji. Wiadomo, że kierownictwo „Gryfa” miało wiosną 1943 roku swego informatora w Urzędzie Kierowniczym Gestapo w Gdańsku. Kto nim był, tego nie wiem. Istnienie takiego informatora potwierdza jednak fakt powiadomienia w końcu kwietnia 1943 roku kierownictwa „Gryfa” o mających nastąpić w dniach 4—5 maja 1943 roku aresztowaniach. Na pewno poinformowani zostali o tym, przez Józefa Dambka, ks. Wrycza, Grzegorz Wojewski, Józef Klawikowski, ks. Józef Bartel, unikając w ten sposób aresztowania. Ks. Bartel, kiedy dowiedział się, że część jego współpracowników została aresztowana, wrócił do parafii, aby dzielić z nimi los. 6 ma-

ja został aresztowany. Można przypuszczać, że kierownictwo „Gryfa” tą drogą otrzymało również inne informacje. Rozszyfrowanie i dotarcie do tego współpracownika gryfowskiego kontrwywiadu pozwoliłoby rozstrzygnąć niektóre wązkie do dziś kwestie.

WALKA Z APARATEM ADMINISTRACJI I POLICJI

okupanta prowadzona była przede wszystkim przez oddziały partyzanckie i doraźnie organizowane grupy bojowe. Do tej działalności możemy zaliczyć wspomniane już akcje na areszty celem uwolnienia więźniów, natomiast napady na posterunki Landwacht wykonywano głównie dla zdobycia broni. Podobny cel miały napady na leśnictwa, chociaż w tym przypadku chciano także spacyfikować gorliwych w śledzeniu partyzanckich bunkrów pracowników leśnictwa. Szef urzędu gestapo w Gdańsku w swym sprawozdaniu za rok 1943 pisze o zuchwałym napadzie na leśniczówkę w rejonie Sopotu. Według oceny niemieckiej policji szczególnie nasiloną działalnością partyzantów objęte zostały tereny północne okręgu Gdańsk—Prusy Zachodnie, a zwłaszcza powiatów: Chojnice, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck, Starogard Gdański, Świecie i okolice Gdyni. Zachowało się pismo Himmlera, w którym z irytacją pisze, że polscy partyzanci (pisze bandyci) przenoszą swą działalność na tereny starej Rzeszy. Grupa partyzancka „Gryfa” pod dowództwem Feliksa Warczaka zlikwidowała w Ocyplu 19 września 1944 roku szefa gestapo z Tczewa — Kurta Leistera. Brawurowego napadu na gestapowca w pociągu dokonało dwóch wywiadowców „Gryfa” — Drywa i Paczoska, likwidując go w rejonie Redy i zabierając podane mu w Gdyni przez konfidentkę materiały. Gestapowiec ten miał przy sobie dokumenty osobiste na nazwisko Kurt Hageman. Istnieją jednak wątpliwości, czy było to jego rzeczywiste nazwisko. Grupa partyzancka pod dowództwem Rajmunda Lemki dokonała udanego napadu na posterunek żandarmerii w Lipuszu, a grupa bojowa z gminy Zukowo 21 listopada 1944 roku na posterunek żandarmerii w Miszewie. Ogółem na terenie Pomorza zostało wykonanych przez partyzantów i grupy bojowe 77 napadów, z tego co najmniej 30 przez gryfowców.

Znacznie więcej przeprowadzono akcji represyjno-rekwizycyjnych na niemieckich osadników oraz miejscowych Niemców, którzy wykazywali szczególną brutalność wobec ludności polskiej. Wymierzano im kary chłosty, rekwirowano broń, mundury, odzież itp., nie likwidując ich, aby w ten sposób nie narażać na odwet ludności polskiej. Hitlerowcy bowiem stosowali metodę: za jednego zabitego Niemca rozstrzelanie co najmniej 10 Polaków. Z zachowanych dokumentów niemieckich, zwłaszcza ze sprawozdań policji, prokuratorów i landratów, w których znajdujemy opisy tych akcji wynika, że partyzanci stosowali różnego rodzaju fortele, by odwrócić uwagę od miejscowej ludności i zmylić poszukiwania. Na przykład szukali benzyny, co powodowało, że napażnięty Niemiec meldował, iż partyzanci przyjechali samochodem. W sprawozdaniach są też meldunki o zmuszaniu do znieważania portretów Hitlera, brak jednak opisu, w jakiej formie. Porównując relacje polskie z niemieckimi trzeba przyznać, że niemieckie opisy akcji represyjno-rekwizycyjnych są barwniejsze od polskich. Przyczyna tego był zapewne strach, wynikający z poczucia winy.

DZIAŁALNOŚĆ DYWERSYJNO-SABOTAŻOWA ORAZ WALKI I POTYCZKI OBRONNE

Spośród głośniejszych akcji dywersyjnych trzeba przede wszystkim wymienić napad grupy bojowej „Gryfa” z Rumi, pod dowództwem Jana Labudy, na magazyn torped Luftwaffe w Babich Dołach 27 października 1941 roku. Mimo że gryfowcom udało się nocą dostać do obiektu magazynu, nie zdołali go zniszczyć. Zostali bowiem zauważeni przez wartowników. Wywiązała się walka, w której jeden wartownik został zabity, a dwóch ciężko rannych. Gryfowcy zabrali im broń i bez strat wycofali się wobec nadchodzącej pomocy. W meldunku niemieckim o tym

Wejherowo

Bistram Certtuda zam. Makurat ps. "Dziunia"/1922 .../członkini org. "Polskie Żyje", łączniczka TOW GP.

Ur. 30.XII.1922 r. w Orle k. Wejherowa, c. Konrada i Heleny z d. Kunz. Wychowywała się u babki w Wejherowie, ponieważ rodzice wyemigrowali do Niemiec w celach zarobkowych. Do wybuchu wojny ukończyła szkołę średnią i pracowała w kościelnej org. charytatywnej, zorganizowanej przez ks. Józefa Bartla.

Podczas okupacji na bazie tej organizacji powstała nieformalna grupa osób skupionych wokół ks. Edmunda Roszczynielskiego, której celem było udzielanie pomocy materialnej Polakom. Grupa ta działała pod nazwą "Pomoc Polakom" do chwili aresztowania ks. E. Roszczynielskiego w listopadzie 1939 r. Działalność tę podjął następnie ks. J. Bartel, tworząc org. konsp. "Polska Żyje", która poza działalnością samopomocową zajęła się również propagandą i wywiadem. W 1942 r. organizacja ta weszła w skład TOW GP. G. Bistram została zaprzysiężona na członka org. "Polska Żyje" pod koniec 1939 r. lub na początku 1940. W jej mieszkaniu w Wejherowie znajdował się punkt kontaktowy organizacji, najpierw "Polska Żyje", a następnie TOW GP. G. Bistram prowadziła również punkt gromadzenia żywności i wysyłki jej do obozów jenieckich, ukrywała zagrożonego aresztowaniem ks. J. Bartla, pomagała w organizowaniu przerzutów osób zagrożonych aresztowaniem lub wcieleniem do niem. wojska, do bunkrów part. TOW GP oraz pełniła funkcję łączniczki "Gryfa" na trasie Wejherowo-Lębork-Kartuzy.

30.IV.1943 r. została aresztowana przez gestapo; początkowo przesłuchiwana w Wejherowie, a następnie przewieziona do więzienia w Gdańsku, gdzie przebywała sześć tygodni. 8.VI.1943 r. została wywieziona do obozu konc. Stutthof, gdzie przebywała do chwili ewakuacji obozu 26.I.1945 r.

APAK T. G. Bichem, J. Albedun, P. Pasański, S. Ossowski.

H. Mamonkowska

IV/1. Korespondencja bieżąca: Bistram
Gertruda.

1. List Gertrudy Makurat do
Elżbiety Zawackiej z 30.09.1977r.
(rkpis.) k.1 s. 1
2. Pismo Fundacji z 20.07.1994r. k.1 s. 2
3. Pismo Gertrudy Makurat do
Fundacji z 22.11.1994r. (mpis) k.1 s. 3
4. Pismo Gertrudy Makurat do
Fundacji z 10.12.1994r., mpis. k.1 s. 4
5. Pismo Fundacji do Gertrudy
Makurat z dn. 21.12.1994r.,
mpis. k.1 s. 5
6. Pismo Fundacji z 21.12.1994r.
do Zyg. Sikorskiego, mpis, kopia k.1 s. 6
7. Karta pocztowa Zyg. Sikorskiego
do Fundacji z 2.01.1995 k.1 s. 7

ml.

Kijerowo, 30. IX. 1971. r. 1.

Droga Pani Profesor!

Dziękuję za miły list otrzymany kilka tygodni temu. Proszę wybaczyć że dopiero dziś odpisałem, ale było to związane z moim wyjazdem na ośmiodniową formalnością w Warszawie z wyjazdem do Anglii, dokąd jedzę na zaproszenie p. Rydera. Uchylałem swój kalendarz 5 1/2 roku i wreszcie się dostrzegłem. Wracam pod koniec października.

Szczerze się cieszę, że przetrwała relacja mogłam Pani choć trochę pomóc w jej

wielkiej pracy. Po powrocie będą
✓ chcieli zobaczyć sprawę Kapri Albe-
✓ riej-Palaks. Jej siostra Stalqomatr жи
mie żyje - umarła przed rokiem.

- Czy ma Pani w swoim wykazie takie
nazwiska jak: Elsbeta Dampf-Kiemann
✓ i Monika Formello?
- ✓ Elsbeta Dampf-Kiemann jest bratową
Anny Thiel. Jako wreszcie Stalhofn była
b. matką.

Jeśli chodzi o "Polska Żyje" to na ten
temat chciałabym z Panią poroz-
mawiać orobisze po moim powrocie
z Anglii. Skierując przesyłam serdeczne
podziękowania

Gertruda Jakubel

Ldz 588/17/94

Toruń 20.07.1994 r.

Szan. Pani
Gertruda Makurat

84-200 Wejherowo

Szanowna Pani !

Bardzo serdecznie dziękuję za list i za zawarte w nim informacje. Przepraszam, za sprawiony Pani /ze względów zdrowotnych/ kłopot.

Niestety od p. dr K. Ciechanowskiego nie otrzymaliśmy żadnych danych o in. J. Bartlu. Odnosnie Franciszka Szanka w Archiwum naszym mamy następujące informacje:

1. wzmianka w relacji Zofii Albeckiej Pałaszowej : " wywieziony 8.VI.1943 r. do Stutthofu z Polizeipräsidium w Gdańsku."
2. notka w artykule K. Ciechanowskiego zamieszczonym w "Pomeranii" nr 5/1977 s.29 / podane tam nazwisko Franciszek Szonk/
3. liczne wzmianki w Pani własnej relacji

Ponieważ są to jedynie wzmianki, bardzo proszę, jeżeli stan zdrowia Pani na to pozwoli, o spisanie relacji o p. F. Szanku według załączonego schematu i przesłanie jej do Archiwum Fundacji.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienia

Kierowniczka Archiwum
mgr Hanna Marcinkowska

Gertruda MAKURAT

Wejherowo, dnia 22.11.1994 r.

84-200 Wejherowo

Wpłynęło dnia 23.11.94
954/A/94

F u n d a c j a
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.Piekary 49

87-100 T o r u ń

Potwierdzam odbiór listu Fundacji z dnia 20.07.94 r.Ldz.589/A/94 i uprzejmie informuję:

1.Sprawa ks.J.Bartla. Do spotkania z p.dr K.Ciechanowskim dotąd nie doszło. W rozmowie telefonicznej /11.11.94 r./oświadczył, że swoją relację o ks. J.Bartlu - 4 strony maszynopisu - przesłał do Fundacji ~~na wiosnę br.~~ *27 grudnia ub.r.* Podkreślam "swoją relację", gdyż spisanych informacji ze mną nie konsultowałam, chociaż w rozmowach wcześniejszych obiecał to uczynić. Obecnie przyrzekł dostarczyć mi kserokopię tego opracowania. Upłynęło już 12 dni, a p.dr K.Ciechanowski nadal milczy.

Papa

2.Sprawa Franciszka Szanka. Po dłuższych poszukiwaniach udało się uzyskać sporo oryginalnych dokumentów dot. Fr.Szanka.Relacja jest opracowywana wg.podanego schematu.Termin - przypuszczam, że jeszcze w roku bieżącym.

3.Moje sprawy.
3.a.Stwierdzam ponownie, że w załączonej do w/w listu Fundacji z 20.07.br. kopii opracowania dotyczącego mojej osoby, podpisanego/maszynopisem/ "Hanna Marcinkowska" znowu powtarzane są rażące błędy i nieścisłości. W krótkim czasie postaram się przesłać wersję "wygladzoną" zawierającą rzeczywiste fakty.

3.b.Sama nie mogę niczego przeczytać ani napisać.Stan mojego zdrowia - po miesięcznym pobycie w Klinice Okulistyki w Katowicach /operacja drugiego oka/ i po uciążliwych konsultacjach pooperacyjnych tutaj w Gdańsku - nadal jest b.zły, nie wykazuje żadnej poprawy. W związku z tym p o n a w i a m wcześniejszą moją propozycję, że pragnę przekazać posiadane wiadomości znającemu sprawy "Gryfa Pomorskiego" przedstawicielowi Fundacji, który mógłby zanotować je u mnie w Wejherowie.Potrzebny na to czas - 2-3 dni po kilka godzin. Termin - z góry ściśle ustalony /uzgodniony telefon. 72-16-17/. Żałuję bardzo, że obecnie ze względu na stan zdrowia nie mogę gościć u siebie przedst.Fundacji przez kilka dni bez przerwy, jak to kiedyś obiecałam.Chciałabym bardzo podawane w dotychczasowych publikacjach niektóre fakty uzupełnić, uściślić i przyczynić się do wyjaśnienia popełnionych oczywistych błędów.

4 Wskazywan

Z wyrazami szacunku

G. Makurat

PS.:powyższy tekst przeczytano mi dwa razy; słyszałam i podpisuję-

omówi z K. Mawic

Gertruda MAKURAT

Wejherowo, dnia 10.12.1994 r.

84-200 Wejherowo

wpłynęło dn. 20.12.94
dz. 1033/A/94

F u n d a c j a
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Piekary 49
87-100 T o r u ń

W ślad za moim listem z dnia 22.11.94 r. przekazuję w załączeniu "wygładzoną" wersję opracowania dotyczącego mojej osoby.

W sprawie ks. J. Bartla bez zmian - p.dr K. Ciechanowski nadal milczy.

Jeszcze raz wracam do mojej ponowionej propozycji przekazania posiadanych wiadomości przedstawicielowi Fundacji. Czy nie mógłby zainteresować się tą sprawą ktoś z filii Fundacji w Gdańsku? Z tą filią nie mam żadnego kontaktu. Niestety, nie mogę wykazać inicjatywy w tym kierunku ze swej strony - nie pozwala na to stan mojego zdrowia.

Pragnę nadmienić tutaj tylko jedną z ciekawych zagadek do rozwiązania. Jest nią poruszona przez p.dr K. Ciechanowskiego sprawa istnienia informatora "Gryfa" w Gestapo. (Patrz załączoną kserokopię z "Pomeranii" 1989 r. Nr.1 str.13). Znam zupełnie inną, bardzo prawdopodobną wersję tych zdarzeń.

Załączniki: 2.

Z wyrazami szacunku

(G. Makurat)

- Dyktando do p. Melmet 21.12.94 (+ słowki)
- Dyktando do p. S. Kowalskiego 21.12.94

H. Kowalska

TORUŃ 21.12.74

Ld2 1140/12/74

Szan. Pani

Gertruda Makurat

84-200 WEJHEROWO

Szanowna Pani !

Serdecznie dziękujemy za nadesłany życiorys. Filii w Gdańsku prześlemy Pani adres oraz zwrócimy się z prośbą aby ktoś z Filii nawiązał z Panią kontakt.

W załączeniu przesyłamy nasze najnowsze wydawnictwo "Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej".

Z okazji Świąt, składamy Pani najlepsze życzenia i łączymy wyrazy szacunku

Kierowniczka Archiwum

mgr Hanna Marcinkowska

Ldz 1138 / FG / 94

Szan. Pan

Zygmunt Sikorski

80-317 Gdańsk-Oliwa

Szanowny Panie !

Zwracam się do Pana z następującą prośbą. Niedawno otrzymaliśmy list od Pani ^{Gertrudy} ~~Wandy~~ Makurat z Wejherowa, konspiratorki pomorskiej, która pragnie nawiązać kontakt z Filią aby przekazać pewne, wg niej ważne, informacje dotyczące okresu okupacji. Ponieważ jest osobą schorowaną, ma nadzieję, że ktoś odwiedzi ją w domu. Podaję adres: ^{Gertruda} ~~Wanda~~ Makurat, ul. Derdowskiego 7, 84-200 Wejherowo.

Uprzejmie proszę, jeżeli to jest możliwe o skontaktowanie się z p. Makurat i przekazanie informacji na ten temat do Fundacji w Toruniu.

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia

Kierowniczka Archiwum


mgr Hanna Marcinkowska

Z.A. Sikorski

Gdańsk, dn. 2. 1. 95. 8.

Szanowna Pani

Zgodnie z zyczeniem wyrażonym
w liście z 21.12.94. usiłowałam nawiązać
kontakt z panią Wandą Makurat (ul 721617)
lecz okazało się, że przebywa nadal w sanatorium.
Po jej powrocie i uzgodnieniu terminu rozmary
pojadę do Wętkowa aby uzyskać informacje.

Ślę serdeczne pozdrowienie

Zygmunt

IV / 2. Korespondencja uzupełniająca,
relewy: Diakoni Gertrude:

1. List Gertrudy Mokuwat do
Fundacji z 12.07. 1994 r., rękopis, oryg. k. 1 s 1
2. Pismo Zygmunta A. Sirkorskiego
o Fundacji z 15.01. 1994, mpis, oryg. k. 1 s 2



tuż przed

Województwo 12. 07. 1994r.

10.07.94
58814/94

Miła Pani Hanno!

W odpowiedzi na Pani kartkę, podaję nieco inne dane. Poniższe słowa pisał moja żona, ponieważ stan mojej omy nie pozwala mi na samodzielne czytanie, ani pisanie.

A więc tak:

1) Ojciec pracował w kregoszości (ale dla mnie domem był dom babci, bo u niej był wychowywałam. po wyjazdach rodziców)

2) To wojna, po długotrwałej chorobie (tyfus z powikłaniami) pracowałam w sklepie mleczarskim. Niestety procentowa moja siła i nastąpił długi okres choroby. Potem wróciłam na pełną pracę - zdobyłam maturę.

Moje dawne miejsca pracy to:

- kilkuletnia praca w szkole
- wychowawczyni w internacie szkoły dla dzieci głuchych
- praca w charakterze sprzedawcy

Od 1974r. jestem na rencie inwalidzkiej I grupy i dużą podrośnięcie -

G. Makwał

9.5.94

Województwo pan Ciechanowski oddał mi relację o książce Barthu.

Pani Ciechanowska telefonowała do mnie 2 razy i powiadała swój przyjazd do celu wspaniałym dziełem o książce Barthu i na tym się skończyło.

W swoich różnych publikacjach m. in. i Pomocarni
podawacie sporo błędnych informacji.

W moim mniemaniu p. Ciechanowski jest oś-
wieckiem bardzo niewiarygodnym.

Był to w zbrodach p. prof. Zawackiej jakies
słane o moim wujku Franciszku Szanku-
działaczu Gyjfa Pomorskiego (razem ze mną
arentowanym). Przed laty pisał o nim
w czasopiśmie wojskowym major Stojpa.
Franciszek Szank od wielu lat nie żyje.



Zygmunt A.Sikorski

Gdańsk 80-317

Dot. Ldz.1138/FG/94 z 21.12.94.

Gdańsk, dnia 15.01.1995. 8.

Wysłano dnia 23.01.95

Ld. 132/A/95

Sz.Pani odp. 1.02.95
mgr Hanna Marcinkowska +ul.12.FG

Fundacja Archiwum Pomorskie AK
ul. Piekary 49, Toruń 87-100

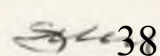
Szanowna Pani

Zgodnie z moją zapowiedzią z 2.1.95.usiłowałem nawiązać kontakt z panią Wandą /w rzeczywistości - Genowefą/ Bistram-Makurat z Wejherowa. Po jej powrocie z sanatorium rozmawiałem z tą osobą telefonicznie aby ustalić termin spotkania. Zorientowałem się wówczas, że rozmowa nie będzie łatwa i jej celowość jest problematyczna.

Pani Makurat mimowoli doprowadziła do mego spotkania z panem Michałem Peczeluną, jej przyjacielem i współwięźniem w obozie Stutthof. Okazało się, że pan Michał P./Gdańsk, ul.C.Skłodowskiej 3a, 80-210/ z nie małym trudem i pełnym poświęceniem redagował korespondencję i kompletował relacje pani GM. Pani Makurat była nie tylko ofiarą tortur śledztwa i obozowej udręki od 43 r., ale także ofiarą doświadczeń pseudo-medycznych oraz uczestniczką znanego "marszu śmierci" w 45 r. Każde wspomnienie wywołuje u niej głębokie wzruszenie, które poważnie utrudnia prawidłowe wyartykułowanie opisu.

Autoryzowane przez p.Makurat listy i relacje są rezultatem wielkiej i cierpliwej pracy p.Peczeluny. U tego pana zapoznałem się z ogromnie ciekawym zbiorem dokumentów oraz listów, które zostały przesłane na adres Fundacji w Toruniu. Podczas długiej rozmowy przekonałem się, że listy, które zostały skierowane do "Archiwum" wyczerpują istotne przekazy fakto-graficzne możliwe do uzyskania od p.Makurat, która jest rozczarowana nie pełnym i niedostatecznie wiernym wykorzystaniem jej materiałów. Pełny biogram p.G.M. został przekazany 10.12.94. Wcześniej - 20.7.94. przekazane zostały materiały dotyczące wuja p.Gertrudy - Franciszka Szanka. W grudniu 93.r.przesłała p.dr Ciechanowskiemu obszernie materiały o ks.Józefie Bartlu, współzałożycielu organizacji "Polska Żyje". Niestety dr Ciechanowski, mimo wielokrotnych obietnic nie przybył na spotkanie z p.Makurat do Wejherowa, być może na skutek uwag o konieczności konsultacji wobec błędów w publikacjach dr K.C. O niewiarygodności źródeł tworzonych w PRL może świadczyć stwierdzenie dr Ciechanowskiego, który w aktach UB w Bydgoszczy widział akt zwolnienia przez Gestapo ks.Bartla z obozu w Stutthofie. Dokument ten zawierał także informację że ks.Bartla przekazuje się do obozu w Mathausen, czego "nie dostrzegł" I sekretarz KW Ptasiński sugerując w "Zeszytach Humanistycznych" współpracę z Gestapo.

W dniu 27.12.94. została przekazana do Torunia relacja datowana 22.12.94 o Franciszku Szanku, który odegrał kluczową rolę w organizacjach konspiracyjnych podporządkowanych w końcu "Gryfowi Pomorskiemu". Określone wyżej okoliczności i przykłady wskazują na niecelowość mego kontaktu bezpośredniego z panią Makurat, która przekazała już informacje bądź do Archiwum w Toruniu, bądź do dr Ciechanowskiego, który z Archiwum współpracuje.

Ślę serdeczne pozdrowienia  38

Wejherowo



z ps. Dziunia Gdynia
Wejherowo

z d. Bistram

Powojnie
z cennymi

Makurat Gert

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 120 / 100
data wpływu 1/1



Opis...
2. III. H. Nowa...
8hr.

№: K: 120/120 Pom.

Gdynia

Dziś wam Gertruda

V. Karty informacyjne

W. 15

120/P
Makurat Gertrude 2 d Birstram uel Bystrem
procuriana do Gutthofn 2 Polizei präwialin u Goleisde
8. VI 43 do Gutthofn

relacja zafm Albecking - Patanony K 304 p/78

1
 2 120 Pami
 3 Bliska Fryga
 4 makurat Gertinde 5 Bystram² Bistras
 6 Drinnia
 8 Konrad n Helena
 2 d. Kinnz 9 nr. 30 XII 1922 Orde
 10 Wajherow, 11. pas Wajherow
 12 rel. red Bialickij n wstome
 K 116 / 19263
 AH / 23065

projektová č. S. Rydlov 1977

120/Pom.

Polka Zyr
Graf. Pam. - P. H.
ob. Weyherow

~~Makurat Grotowda
zd. Bystram Bistram~~

5.

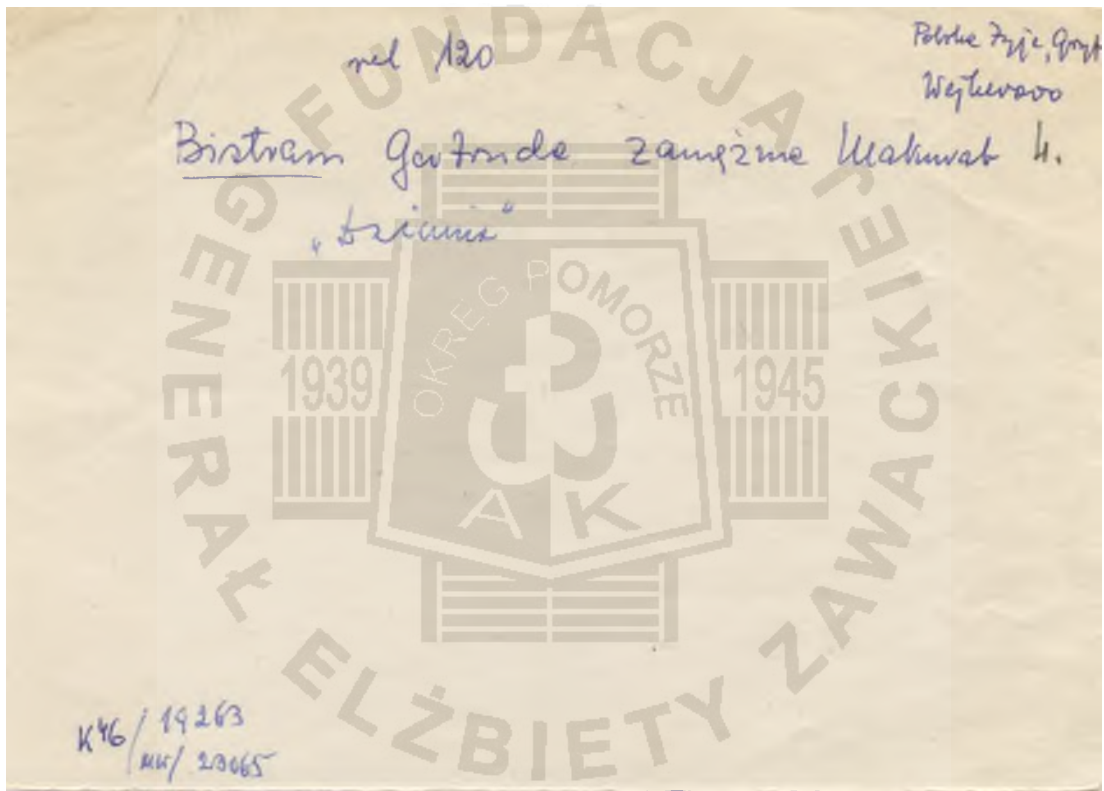
Weyherowo,

relace syndobedru p. Kralewke
Stuhhof

vel n vel Bielecku
byto n mi 13 VIII 75

obicea del vel Albecku 70m 2 m Patan
++ Albecku Matgoraty
1976 Dlupe - Zimam
Formell a Mionke

K 46



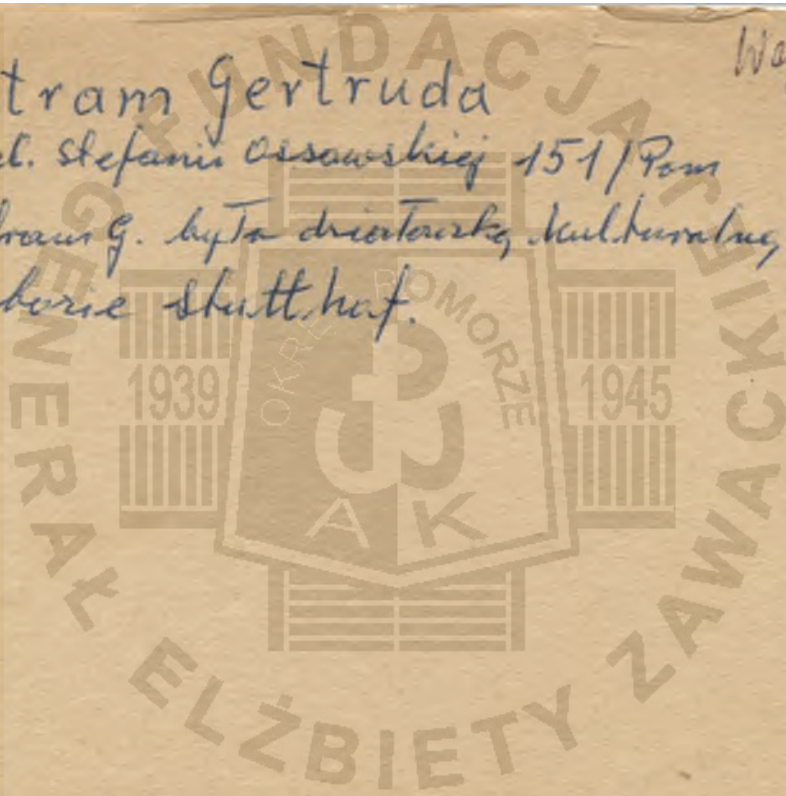
Ter.

Bistram Gertruda

- z rel. Stefania Ossawskiej 151/Pom

Bistram G. była działaczką kulturalną,
w okresie stutt.haf.

Wojciechowo
5.



6.

Bisław Gortuda
zam. Maliniet

Dziśte u alci chomytyniej "Pauze
Pobahom" - "Polske Tyje" u grupie k.s. J.
Bartke.

Zob. T.: Miluskie-Potylus H., uszp. Cechmie
I/1/s.1

HMM-26



F. WETTEROWO
pomoc Polakom
↓
POLSKA 24DE

BISTRAM GERTRUDA

K. Grelhamanski, Larys okazyjski 100 GP,
1995 APAK, oprac. 3-84 s. 7

MAKWRAT

GERTRUDA

TK 120/Pom.

AK 8
Pom.

Bistrama "Konrad Helewa"
30.12.1922 Orle

84-200 Wejherowo

Ruch Opuszczonego Państwa
Gryf Pom. Wejherowo

zob. album Klubu

Stutthof

FUNDACJA
Województwo 9
"Lig Pomoc Polakom" "Polskie Życie"
Bystrom Gertruda

W jej mieszkaniu przy ul. Kościuszki
(obecnie) w Węjherowie był punkt
kontaktowy taj. org. charytatywnej
"Pomoc Polakom" → "Polskie Życie"
ks. E. Roszczyński

rel: Bystrom Józef t. osob. A-1016/1760
insp. Gdynia
wsk. FI 199

Bistram Gertrude

Wejherowo¹⁰
Pomoc Polakom
Polskie życie

Należała do alitysmu organizacji
Polskie życie kierowanej przez ks. Józefa
Bartle

zob. teksty probl. „Gryf”, cz. 8 (liczności)
str. 7

el. 101

"Polska żyje"
"Wojennosc"

BISTRAM Gertruda
ps. "Dziunia"

11

urodz. 30. XII 1922 r. Orla k. Węhnowa. Wpisy się-
żona pod koniec 1939 r. w org. "Polska żyje". Pełni
funkcję łączniczki "Smyka" na terenie Węhnowo-
dworki - Skutnicy, pomaga w organiz. podróży
do biurko partyj. "Smyka", prowadzi działalność
wysyłając paczki do obozów. Aresztowana 30. IV 1943
8. V 43r. wywieziona do obozu kate. Stuttgart.
Po wojnie wróciła do Węhnowa.

Zob. Stownik Biogr. Łowos. Pomorskiej
Fundacji, Archiwum Stowarz. P.K.
Tomii 1994 r., T. 1, str. 38

12/2001

Bistram Gertruda¹²

Gdyńca
12
K-120/120 Am

Informacje dotyczące Turb kwotomunkowo-gospodarczych.

Zob. Muszkiewicz "Uchwała kobiet..." str 69

praca magisterska, biblioteka FAPAK 30.VIII.2005 sk

ed. Bisstram¹³ Gdynia 12
a Makurat Gertmuda, Polska Lyga
Rozem z Lofis Albecka (zam. Patasz)
ze pieniędze ks. Josefa Bartla
wykupowały z niemieckiej księżeczki
książki, które zakupowały Polki;
potem je miszowały.
zob. rel: T-2-304 Albecka Lofia (mmp.
Gdynia)

H.S. IV, 2000

Bistram¹⁴ Gertruda Smół Baworska¹⁴
Węherowo

MAKURAT Gertruda

42) Makurat Gertruda

Kawrad Helena

ur. 30.12.1922 Orle

1939

Węherow

1945

26-17

Smół Baworska
(Węherow)

Zob. Wyścig o kartoteki ZKRP. Osob. depoz.

W: J. "Listy różne" JHPAK

4K98

Ważność
AK

Malurat Gertruda (Bistran)

15

Relacje opublikowana

zob. Relacje cetaulów kauspiracji paucorskiej...
Wyd. FAPAK, t. XXXI, Tom 2000, s. 72.

MDV/09.

Bistram Gertruda

